

You are not ready to accept the fact that you have to give up. A complete and total 'surrender'.... It is a state of hopelessness which says that there is no way out.... Any movement in any direction, on any dimension, at any level, is taking you away from yourself.... --U.G.

Nie jesteś gotowy na pogodzenie się z faktem, że musisz przestać. Pełne i całkowite „poddanie się”.... Jest to stan beznadziej, który mówi, że nie ma żadnego wyjścia.... Każdy ruch w każdym kierunku, w każdym wymiarze, na każdym poziomie, oddala cię od siebie samego.... --U.G.

NO WAY OUT

BEZ WYJŚCIA

**Further Dialogues
with
U.G.Krishnamurti**

**Dalsze Rozmowy
z
U.G.Krishnamurtim**

***Edited by:*
J.S.R.L.Narayana Moorty
Anthony Paul Frank Naronha**

***Redakcja:*
J.S.R.L.Narayana Moorty
Anthony Paul Frank Naronha**

***Published by*
Akshaya Publications
201, Gandhibazar
Bangalore- 560 004, INDIA**

***Wydawnictwo:*
Akshaya Publications
201, Gandhibazar
Bangalore- 560 004, INDIA**

Tłumaczenie z języka ang. – Cezary Wójcik, 2004

*My teaching, if that is the word you want to use, has no copyright. You are free to reproduce, distribute, interpret, misinterpret, distort, garble, do what you like, even claim authorship, without my consent or the permission of anybody.
-- U.G.*

*„Moje nauczanie, jeśli to słowo chcesz w tym przypadku użyć, nie ma praw autorskich. Masz pełną swobodę w jego przetwarzaniu, rozpowszechnianiu, interpretacji, przeinaczaniu, zniekształcaniu, przekręcaniu, w robieniu z nim, co ci się żywnie podoba, włącznie z przyznaniem się do jego autorstwa, bez mojej zgody czy też pozwolenia kogokolwiek innego.”
-- U.G.*

TABLE OF CONTENTS

SPIS TREŚCI

	Str.
Introduction	3
1. The Unrational Ideas of U.G.Krishnamurti – by Dr. T.R. Raghunath	13
2. Nothing to be Transformed	29
3. What is the Meaning of Life?	51
4. You Invent Your Reality	61
5. Religious Thinking is Responsible for Man's Tragedy: A Journalist's Interview with U.G.	75
6. Seeking Strengthens Separation	93
7. What Kind of a Human Being Do You Want?	113
8. The Build-Up of Sex and Love: Conversation with a Sex Therapist	141
9. Leave the Body Alone: Conversation with a Physician	163
10. It's Terror, Not Love That Keeps Us Together: Conversation with a Scientist	173
11. U.G. -- Is He for Real?	191
Przedmowa	3
1. Nieracjonalne Idee U.G.Krishnamurtiego – Dr.T.R. Raghunath	13
2. Nic Do Przemiany	29
3. Jaki Jest Sens Życia?	51
4. Ty Stwarzasz Swoją Rzeczywistość	61
5. Za Ludzką Tragedię Odpowiedzialne jest Religijne Myślenie: Wywiad Dziennikarza z U.G.	75
6. Poszukiwanie Wzmacnia Oddzielenie	93
7. Jakiego Rodzaju Istoty Ludzkiej Pragniesz?	113
8. Nadbudowa Seksu I Miłości: Rozmowa Z Seksuologiem	141
9. Zostaw Ciało W Spokoju: Rozmowa Z Lekarzem	163
10. Trzymamy Się Razem Z Powodu Terroru, A Nie Miłości: Rozmowa Z Naukowcem	173
11. U.G. – Czy On Istnieje Naprawdę?	191

INTRODUCTION

Trying to understand U.G. or his teachings is like trying to grasp the wind in the palm of your hand. Yet they are as refreshing and fragrant as a fresh breeze, but they can also be as devastating as a wild fire! They are as nourishing as the earth and water, if only we can just listen to them and then "forget all about them!" U.G.'s teachings can certainly bring us down to the earth from the lofty but cloudy skies of illusion, so that we can come back and live a "simple and ordinary life" of peace without struggle or conflict!

I am writing the following in the spirit of revealing a progression in the consciousness of someone who is exposed to U.G. and/or his teachings and who tries to integrate them into his own living. My conclusion will also perhaps reveal the limitation of the conscious mind when trying to resolve the questions and paradoxes it finds. In writing this, I feel that I am probably speaking for a number of others who are in the same boat as I am.

It's difficult to assess U.G.'s teachings without discussing his person and his living, for the possibilities he presents would remain vague without a living example to refer to. In fact, U.G. himself connects his teachings with what has happened to him and how he lives. It's also difficult to talk about U.G.'s teachings or study them without being affected by them, without relating them to oneself. Add to this the fact that people who have been acquainted with U.G. personally cannot but relate his teaching to what they observe of him, to their relationship with him, and to how that has affected them.

Even then the teachings leave the reader wondering about some questions. Maybe there is never a resolution of these questions. Maybe life, as U.G. might say, can never be understood. And maybe, again as U.G. would put it, all attempts to understand life are only expressions of the one and only theme of human thinking: to protect and maintain the self.

One thing I can say personally after being acquainted with U.G. and his teachings for more than a decade is this: I am in no position to accept or reject his teachings. They can neither be proven nor disproven; and in what follows I shall try to explain why it does not matter that one cannot do so. Let me first present in a few paragraphs what a reader or listener might glean as to the basics of the philosophy in U.G.'s teachings.

PRZEDMOWA

Próba zrozumienia U.G. lub jego nauk podobna jest łapaniu wiatru we własne dłonie. Jednak jego nauki są tak odświeżające i pachnące jak świeża bryza, choć mogą rujnować jak rozszałały ogień! Są tak odżywcze jak ziemia i woda, jeżeli potrafimy po prostu ich wysłuchać, a potem „wszystkie je zapomnieć!” Nauki U.G. mogą nas z pewnością sprowadzić na ziemię z wzniosłego, lecz zachmurzonego nieba złudzeń, byśmy mogli powrócić i żyć „prostym i zwykłym życiem” wypełnionym spokojem i pozbawionym zmagania i konfliktów!

Piszę poniższe uwagi w duchu ujawnienia postępu w świadomości osoby poddanej wpływowi U.G. i/lub jego nauk, która próbuje wdrożyć je do swojego własnego życia. Moje podsumowanie prawdopodobnie ujawni również ograniczenia świadomego umysłu, próbującego rozwikłać pojawiające się pytania i paradoksy. Pisząc to, czuję, że prawdopodobnie wypowiadam się w imieniu wielu innych, którzy płyną tą samą łodzią co ja.

Trudno jest zmierzyć się z naukami U.G. bez wzmianki o jego osobie i jego życiu, ponieważ możliwości jakie przedstawia, mogą wydać się niejasne bez odniesienia ich do jego żywego przykładu. Tak naprawdę, sam U.G. łączy swoje nauki z tym, co mu się zdarzyło i ze sposobem swojego życia. Trudne jest również rozmawianie lub analizowanie nauk U.G., nie ulegając jednocześnie ich wpływowi, bez odniesienia ich do samego siebie. Ponadto ludzie, którzy znają U.G., nie mogą nie łączyć jego nauczania z obserwacjami jego osoby, z relacją jaka ich z nim łączy, i z wpływem, jaki to na nich wywarło.

Nawet wtedy nauki pozostawiają czytelnika w niepewności co do pewnych kwestii. Być może nie istnieją odpowiedzi na te pytania. Może życie, jakby powiedział U.G., nie może nigdy zostać zrozumiane. I może, znów jakby to U.G. ujął, wszystkie próby zrozumienia życia są wyłącznie wyrazami jednego i jedyne go tematu ludzkich myśli: chronić i podtrzymać ją.

Jedną rzecz, jaką mogę osobiście powiedzieć po ponad dziesięcioletniej znajomości z U.G. i jego naukami to: nie jestem w stanie zaakceptować lub odrzucić jego nauk. Nie mogą one być ani udowodnione ani zanegowane; a dalej spróbuję wyjaśnić dlaczego nie ma znaczenia, że ktoś nie potrafi tego zrobić. Pozwolę sobie przedstawić w kilku paragrafach to, co czytelnik lub słuchacz mógłby sobie przyswoić w temacie podstaw filozofii nauk U.G.

U.G. presents the problems generated by what he calls the 'stranglehold of thought' (or of culture) on the human being; that is, by creating the self and separating the individual from the world around him or her, thought or culture is responsible for a duplicate life of the individual, a life not intimately connected with, but in fact far removed from the actual world of the body or the living organism and its environment. This duplicate life in turn results in man's self-centeredness and destructiveness.

While the only interest of the living organism is to survive (for the moment) and reproduce itself (or as U.G. would say, to produce one like itself), the interest of the thought world is to maintain itself. Thought maintains itself by translating each experience in terms of past experiences, interpreting it as pleasant or painful, and pursuing it if it finds it pleasant and avoiding it if it finds it painful. Each experience creates a fictitious idea of the self in us by seeking continuity of itself, by demanding to be repeated through what U. G. calls "the pleasure movement." For instance, when a past experience presents itself in the present moment as desirable, it also simultaneously creates the idea of the self for which the experience is desirable.

The self, however, is not a real entity, nor is there any entity called the mind, which is really another name for the self, nor is there something called pure consciousness, for there is no consciousness which does not involve a translation or interpretation of what it is conscious of, and hence which does not involve a self.

In fact the experience which is seen as pleasant and which tries to perpetuate itself is the self. The division between the self and the experience is one of the mischievous creations of thought. Thought 'builds' on experiences and creates the desire for 'ultimate happiness', or, as U.G. would say, "a desire for permanent happiness without a moment of pain." The resulting duplicate life creates a self-centeredness and a self-protectiveness.

U.G. says that the self-centeredness created by thought will do everything to maintain itself, even at the expense of the destruction of the world, and the destruction of the very living organism on which thought is based, as witnessed by people who wage wars, and who kill others or themselves for the sake of an idea.

All this seems to be logical until we come to what U.G. has to say about how we can get out of this situation: U.G. says there is no way out!

U.G. przedstawia problemy wywołane przez to, co nazywa „brzemieniem myśli” (lub kultury) w jednostce ludzkiej; to jest, poprzez stworzenie jaźni i oddzielenie jednostki od otaczającego ją lub jego świata, myśl albo kultura jest odpowiedzialna za podwójne życie jednostki, życie nie związane intymnie, lecz oddalone od rzeczywistego świata ciała czy żywego organizmu i jego środowiska. To podwójne życie z kolei jest powodem ludzkiego egocentryzmu i skłonności do destrukcji.

Podczas, gdy jedynym zainteresowaniem ciała jest przetrwanie (w danej chwili) i reprodukcja siebie (lub jak powiedziała by U.G., wyprodukowanie kogoś na swoje podobieństwo), w interesie świata myśli jest podtrzymanie samego siebie. Myśl podtrzymuje samą siebie poprzez interpretowanie każdego doświadczenia w kategoriach przeszłych doświadczeń, tłumacząc je jako przyjemne lub bolesne, i goniąc za nim, gdy uzna je za przyjemne oraz unikając go, jeśli okaże się bolesne. Każde doświadczenie tworzy w nas fikcyjną koncepcję siebie, poprzez szukanie własnej ciągłości, poprzez żądanie powtarzania się w formie, którą U.G. nazywa „ruchem przyjemności”. Na przykład, kiedy przeszłe doświadczenie przedstawia się w chwili obecnej jako pożądane, jednocześnie tworzy ono koncepcję siebie, dla którego jest pożądanym doświadczeniem.

Jednakże, „ja” nie jest rzeczywistym bytem, ani nie ma bytu zwanego umysłem, który tak naprawdę jest inną nazwą „ja”, ani nie ma niczego takiego jak czysta świadomość, ponieważ nie istnieje świadomość, która nie jest zamieszana w tłumaczenie lub interpretację tego, czego jest świadoma, i która nie angażuje ego.

Doświadczeniem, które jest postrzegane jako przyjemne i które próbuje napędzać siebie, jest „ja”. Podział między „ja” i doświadczeniem jest jednym ze szkodliwych wytworów myśli. Myśl „buduje” na doświadczeniach i tworzy pragnienie „ostatecznego szczęścia”, lub, jak powiedziała by U.G., „pragnienie trwałego szczęścia nawet bez chwili bólu.” Wynikłe z tego podwójne życie tworzy egocentryzm i pragnienie ochrania „ja”.

U.G. mówi, że egocentryzm stworzony przez myśl zrobi wszystko, żeby się utrzymać, nawet kosztem zagłady świata i zniszczenia tego żywego organizmu, na którym jest osadzony, czego dowodem są ludzie rozpętujący wojny, i ci, którzy zabijają innych lub samych siebie z powodu jakiejś ideologii.

Wszystko to wydaje się być logiczne, dopóki nie dojdziemy do tego, co U.G. ma do powiedzenia o tym, jak możemy wydostać się z tego położenia: U.G. mówi, że nie ma żadnego wyjścia!

All attempts on our part to become free from the stranglehold of thought only perpetuate the self, entrench us more deeply in it. All attempts at improving the self, at detachment or renunciation, positive or negative thinking, understanding, knowledge, meditation, religious or spiritual pursuits, social reform or revolution - all of these, being initiated by thought, can only maintain and strengthen the self. Thus, they do not free us. "The only freedom there is is to be free from the very idea of freedom."

U.G., however, does say that when somehow (but how, U.G.?) this realization sinks into us, when the whole field (of the self?) is exhausted, then a physiological mutation can take place. When this occurs the living organism is freed from the stranglehold of thought and returns to its naturally peaceful condition. Thought then "falls into its natural rhythm" by coming into active function only when it is needed in a situation. But this is not something that can be caused by any 'effort or volition' on your or my part. In fact the necessary condition for it to happen is for all effort to cease.

How do we understand this sort of teaching? If there is nothing one can do after listening to U.G., if the whole problem of our existence arose out of our desire structure, can we at least give up the whole enterprise of seeking fulfillment and "go home"? Of course, we realize the paradox of trying to abandon seeking is itself based on the motive of becoming free from our problems, which is in the first place a self-centered concern. But we see no choice; and we try to let go of the concern and return to our normal routine life. We, in the process, even try to "drop" U.G. from our consciousness, for U.G. is only a symbol for all that we have been seeking to fulfill ourselves. And when U.G. is gone, the rest is gone too. All the things we seek for our fulfillment, including U.G., are nothing but ourselves. That is why, when they (and U.G.) are gone, the self is gone too.

Let me recall, in this context, a conversation I recently had with U.G: I said to U.G., "I have always been open to you; I feel that as far as I am concerned, if anything has to go (meaning taken away from me, as a result of my knowing U.G.), including myself, in the process, that's fine with me. It does not matter. That's why I have no resistance to you." Then U.G. said in reply, "If you go, then I go, Sir!" Meaning, that when I can let myself go, then U.G. would lose all significance in my consciousness. But before we ever try this approach, we normally go through many questions,

Wszystkie nasze próby uwolnienia się od brzemienia myśli, jedynie napędzają „ja”, głębiej nas w nim okopując. Wszystkie próby poprawy siebie w formie oddzielenia się lub porzucenia, pozytywnego lub negatywnego myślenia, zrozumienia, wiedzy, medytacji, religijnych lub duchowych podróży, reform społecznych lub rewolucji – wszystko to, zapoczątkowane przez myśl, jest zdolne jedynie podtrzymać i wzmocnić „ja”. Zatem, te rzeczy nas nie wyzwolą. „Jedyna wolność jaka istnieje, to wyzwolenie się od samej idei wolności.”

Jednakże, U.G. mówi, że kiedy jakoś (ale jak, U.G.?) osadzi się w nas to zrozumienie, kiedy cała sfera (sfera ja?) jest wyczerpana, wtedy może nastąpić psychologiczna mutacja. Kiedy to się ujawni, żywy organizm jest uwolniony od brzemienia myśli i wraca do swojej naturalnej kondycji. Wtedy myśl „wpada w swój naturalny rytm” rozumiany jako uaktywnienie się myśli jedynie, gdy wymaga tego sytuacja. Ale nie jest to coś, co może być spowodowane jakimkolwiek „wysiłkiem lub aktem woli”, twojej czy mojej. Faktem jest, że warunkiem koniecznym wystąpienia tego, jest zanik wszystkich wysiłków w tym kierunku.

Jak rozumiemy ten rodzaj nauczania? Jeżeli nie ma niczego do zrobienia po wysłuchaniu U.G., jeżeli cały problem naszego bytu wyrósł z naszej pragnącej struktury, czy możemy przynajmniej zostawić całe to przedsięwzięcie poszukiwania spełnienia i „pójść do domu”? Oczywiście, zdajemy sobie sprawę z tego paradoksu, iż sama próba porzucenia poszukiwań jest oparta na motywie uwolnienia się od problemów, która w pierwszej kolejności jest egocentrycznym czynnikiem. Ale nie widzimy żadnego wyboru; i próbujemy „odpuścić” tę kwestię i powrócić do naszego normalnego rutynowego życia. W tym procesie, próbujemy nawet „wyrzucić” U.G. z naszej świadomości, gdyż jest tylko symbolem tego wszystkiego, czego poszukiwaliśmy w celu spełnienia siebie. A gdy U.G. odejdzie, reszta też odejdzie. Wszystkie rzeczy, których poszukujemy w celu naszego spełnienia, włącznie z U.G., nie są niczym innym jak nami samymi. Dlatego, kiedy one odejdą (łącznie z U.G.), ego również odejdzie.

Pozwolę sobie przypomnieć, w tym kontekście, rozmowę, którą niedawno przeprowadziłem z U.G., „Zawsze byłem otwarty wobec ciebie; czuję, że jeżeli chodzi o mnie, jeżeli cokolwiek musi odejść (co znaczy odebranie mi czegoś, na skutek znajomości z U.G) włącznie ze mną, w tym procesie, to w porządku. Nie ma to znaczenia. Dlatego nie mam oporów wobec ciebie.” Wtedy U.G. odpowiedział, „Jeżeli ty odejdziesz, wtedy ja odejdę, Szanowny Panie!” Co znaczy, że kiedy ja pozwolę sobie odejść, wtedy U.G. straci całą swoją wagę w mojej świadomości. Ale nawet przed spróbowaniem tego podejścia, normalnie zadajemy wiele pytań,

and raise criticisms and objections to U.G.'s teachings in our attempts to integrate U.G.'s teachings into our lives. I will mention a few of questions which occurred to me.

1) When U.G. says that for him thought comes into action only when a given situation demands it, where is the demarcating line between what the situation itself demands, and what I (assuming that I am U.G. for the moment) demand of the situation? When someone, for instance, asks me a question, or makes a request, I say something to him in response (my response, as U.G. would say, coming from my conditioning). Suppose he is not satisfied with my response, but later comes back with the same question or demand. Now, do I have a situation to respond to, or is it my own need (coming perhaps from my conditioning, say, of proving myself, or not parting with my money easily), which somehow presses me to further reply to him? Is my second response just a response elicited by the situation or is it my previous response demanding to repeat itself? How can I tell the difference? Or, to put the same difficulty in other words, it is not clear how one could make sense of U.G.'s idea that there is no "build-up" (of responses to situations) with him. U.G. himself says that there is a wish or desire in him only where he sees the means to satisfy it. But the question is, how can he (or I in his place) know that there are means unless I have a desire to satisfy in the first place? How is such a situation different from my desiring things, and being flexible enough to change the desire or let go of it when things don't go my way?

2) Again, U.G. calls his state a state of unknowing. How can he himself make any statements about it without knowing something about it? U.G. would say that he does not know it, but rather that he is only speaking conventionally or metaphorically, or that he is merely denying that his is a state of knowing; that is why he makes such statements, not that he actually knows anything about it. Or, he says that with him both knowing and not knowing occur 'in the same frame'. Or sometimes he says that it is life expressing itself (through this sort of language?), and he does not know. And he has no desire to know or make any sense out of anything. He would in fact claim that it is our urge to know, and make sense of things, that is the problem, because it is that that is building the self. He is certain, as far as he is concerned, that there is nothing to know, nothing to understand. Except he can't communicate that certainty to us.

i wprowadzamy krytycyzm i zastrzeżenia do nauk U.G., podczas prób zintegrowania nauk U.G. z naszym życiem. Poruszę kilka kwestii, które mi się objawiły.

1) Kiedy U.G. mówi, że u niego myśl uaktywnia się jedynie wtedy, gdy dana sytuacja wymaga tego, gdzie jest wytyczona linia demarkacyjna pomiędzy tym, czego wymaga sama sytuacja, a tym czego ja (zakładając na chwilę, że to ja jestem U.G.) wymagam od sytuacji? Kiedy ktoś, na przykład, zadaje mi pytanie lub prosi mnie o coś, w odpowiedzi mówię coś do niego (moja odpowiedź, jakby powiedział U.G., wynika z mojego uwarunkowania). Zakładam, że nie jest zadowolony z mojej odpowiedzi i przychodzi później z tym samym pytaniem lub potrzebą. Czyli, czy mam okazję do odpowiedzi, czy też to moja własna potrzeba (pochodząca prawdopodobnie z mojego uwarunkowania, powiedźmy, potrzeba pewności siebie, czy łatwego niepozbywania się pieniędzy), która jakoś wpływa na moje dalsze odpowiedzi tej osobie? Czy moja druga odpowiedź jest jedynie odpowiedzią wywołaną przez sytuację, czy też moja poprzednia odpowiedź żąda powtórzenia samej siebie? Jak mogę to rozróżnić? Albo, ujmując ten sam problem innymi słowami, nie jasne jest, jak ktoś mógłby zrozumieć ideę U.G., że nie ma w nim „nadbudowy” (odpowiedzi na zdarzenia). Sam U.G. mówi, że pojawia się w nim życzenie lub pragnienie jedynie wtedy, gdy widzi środki do jego zaspokojenia. Ale pozostaje pytanie, jak on może (lub ja w jego miejscu) wiedzieć, że istnieją takie środki, skoro ja najpierw mam do zaspokojenia potrzebę? Na ile ta sytuacja różni się od mojego pragnienia rzeczy i bycia wystarczająco elastycznym, by zmienić pragnienie lub pozbyć się go, kiedy rzeczy nie układają się po mojej myśli?

2) Znow, U.G. nazywa swój stan stanem niewiedzy. Jak on sam jest zdolny do stawiania takich twierdzeń o nim, bez posiadania wiedzy o nim? U.G. powiedziałby, że nie wie tego, ale, że raczej wyraża się konwencjonalnie lub metaforycznie, lub że jedynie zaprzecza, że jego stan jest stanem wiedzy; dlatego wypowiada takie twierdzenia, a nie dlatego, że rzeczywiście wie coś o tym. Albo, mówi, że u niego zarówno wiedza jak i niewiedza pojawiają się „w tych samych ramach”. Albo czasami mówi, że to samo życie wyraża się w ten sposób (poprzez tego rodzaju język?), a on nie wie. I nie żywi pragnienia dowiedzenia się lub zrozumienia znaczenia czegokolwiek. Faktem jest, że powiedziałby, że to naszą potrzebą jest wiedzieć, ponieważ to właśnie konstruuje ego. Jest pewien, że w jego przypadku nie ma niczego do poznania, niczego do zrozumienia. Poza tym, że nie potrafi przekazać nam tej pewności.

But how does he know that he does not know? How does he know that his is (or was) not a state of knowing?

3) In our normal daily life many activities we undertake are initiated in our consciousness by the thought of what we ought to do or are going to do. When U.G. says that the situation brings about the thought, does that mean that he is just a victim of the situation, and that so as far as he is concerned anything can happen? Or, in him too, is there a consciousness of the situation, and a deliberation as to what is appropriate to it? If the latter is the case, then how is he different from us? Of course, it is also true that we often spontaneously respond to situations without prior deliberation or forethought, even if the response happens to be just saying something. We don't always think first and then act. Is U.G. the same always, i.e., spontaneous?

4) Or again, when a thought occurs, there is also an accompanying consciousness of ourselves within us, even if it is only momentary and not connected to a previous consciousness (or experiences) through memory. If a thought occurs in U.G.'s consciousness in a certain situation, how can it not bring about a consciousness of himself, and hence an image of himself, however momentary it may be? U.G. might say that "there is knowing and there is not knowing in the same frame;" but how are we to understand that? If there is that self-consciousness in him, then it seems that the difference between us and U.G. is only a matter of degree, that degree (which seems to be great) being determined by how much we are able let go of the past, or accept the present. Then, couldn't we just practice this letting go or acceptance either through meditation or some other process and thereby approximate to U.G.'s condition? If it is possible, this seems to be in direct contradiction to what U.G.'s says about how there is nothing we can do - either this condition just happens, or it doesn't. But again, we don't know the facts of the matter, because we are not there.

5) Further, we have no way of making sense of U.G.'s assertions that "it never occurs to me that you are separate or different from me," for in his speech and in his day-to-day dealings he has to be making those distinctions. Now, I am aware, after I raise the above sort of difficulties with U.G.'s teachings, that the problems may not be with U.G. or his teachings. The problem may be that I am trying to understand what is to me unknown from my own point of view, and perhaps there is no way I can do that unless and until I give it up!

Ale skąd on wie, że nie wie? Skąd wie, że nie jest (lub nie był) stanem wiedzy?

3) W naszym normalnym, codziennym życiu wiele czynności, które podejmujemy, jest inicjowanych w naszej świadomości przez myśl, co moglibyśmy lub co mamy zamiar zrobić. Kiedy U.G. mówi, że to sytuacja przywołuje myśl, czy to oznacza, że on jest tylko ofiarą sytuacji, i że, w jego przypadku, może zdarzyć się wszystko? Albo, w nim także, czy istnieje świadomość sytuacji i rozsądzanie, co byłoby stosowne? Jeżeli to drugie wchodzi w grę, wtedy czym on się różni od nas? Oczywiście, jest również prawdą, że my sami często reagujemy spontanicznie w różnych sytuacjach bez wcześniejszego roztrząsania lub myśli przewodniej, nawet gdy reakcja sprowadza się do zwykłego powiedzenia czegoś. Nie zawsze najpierw myślimy, a później działamy. Czy U.G. jest zawsze taki sam, tj. spontaniczny?

4) Lub znów, kiedy pojawia się myśl, istnieje również towarzysząca jej świadomość nas samych w nas, nawet jeżeli jest jedynie chwilowa i nie związana poprzez pamięć z poprzednią świadomością (lub doświadczeniami). Jeżeli w świadomości U.G. pojawia się w konkretnej sytuacji myśl, jak ona może nie przywołać jego świadomości, stąd też obrazu siebie, chociażby na ułamek sekundy? U.G. powiedziała by zapewne, że „w tej samej ramie znajduje się wiedza i niewiedza;” ale jak mamy to rozumieć? Jeżeli ta samoświadomość istnieje w nim, wtedy wydaje się, że ta różnica między nami i U.G. jest jedynie kwestią stopnia, stopnia (który wydaje się ogromny) określonego tym, na ile jesteśmy zdolni do pozbycia się przeszłości lub pogodzenia się z teraźniejszością. Zatem, nie moglibyśmy po prostu ćwiczyć tego pozbywania się lub godzenia się poprzez medytację lub jakiś inny proces, i w ten sposób zbliżyć się do kondycji U.G.? Jeżeli to możliwe, wydaje się stać w ewidentnej sprzeczności z tym, co U.G. mówi o tym, że nie ma niczego do zrobienia – ta kondycja się po prostu przytrafia lub nie. Ale znów, nie znamy faktów, ponieważ nie znajdujemy się w niej.

5) Idąc dalej, nie mamy możliwości zrozumienia twierdzeń U.G., że „nigdy nie pojawia się we mnie myśl, iż ty jesteś czymś oddzielnym lub różnym ode mnie,” ale w swoich mowach i swoich codziennych sprawach musi czynić takie rozróżnienia. Teraz, jestem świadomy, po tym jak wniosłem powyższy asortyment kłopotów przysporzonych mi przez nauki U.G., że problemy mogą nie dotyczyć U.G. i jego nauk. Problem może tkwić w tym, że próbuję zrozumieć to, co jest mi, z mojego punktu widzenia, nie znane, i prawdopodobnie nie ma sposobu na to by mi się udało, dopóki nie poddam się!

All these difficulties may simply disappear in the face of the reality of U.G., and his actual living, if it happens to be otherwise. Somehow it may all 'fit'. We just don't know how. Thus we can neither prove nor disprove (nor can U.G.) U.G.'s teachings. We are not in any position to confirm or deny what he says. Even the language he speaks leaves us baffled. There is nothing in our background or mental equipment to relate to it. Sometime you even wonder if you are speaking the same language. Even the very possibility of any communication is in question.

A new dialectic builds up in this context: the reader or listener asks for coherence in and explanation of U.G.'s statements, and U.G. retorts that the urge to know, to seek explanations or coherence (from him) is how thought is building the self. This is how, he would say, the intellect is strengthening itself. And he would add that the intellect is the only instrument of understanding, and there is no other instrument. Furthermore, another part of U.G.'s 'certainty' is that there is really nothing to understand! To the seeker the concern about the self seems irrelevant; but U.G. maintains that it is the seeker's main interest. He says there are no disinterested pursuits. In this controversy, I personally agree with U.G. position. How can I not do so, if I understand and see the analysis he presents of human problems?

Turning to the subject of U.G.'s person and his living, things are just as ambiguous: it is not clear to what extent his living reflects his teachings. Again, here too, the urge to verify, to make sense out of his life, is, as U.G. would point out, expressive of our concern for the self. U.G.'s living, just as his statements, does not fit any fixed pattern. On the one hand, he seems to be living in a discontinuous state of consciousness, where what happens one moment is disconnected, or 'disjointed' as U.G. himself would put it, from the next; on the other hand, he can not only remember an infinite number of details of his own past (and endlessly talk about them), but also is able to plan his trips or meetings with people, which all seems to indicate a process of stringing various events sequentially in a single consciousness. This is, as far as we know, indicative of the process of self-making.

This same paradox is also evident in at least some of the dialogues included in this book. On the one hand, the conversations proceed in a free-association style,

Wszystkie te trudności mogą po prostu zniknąć w obliczu rzeczywistości U.G., i jego realnego życia, gdyby zdarzyło się, że jest inaczej. To wszystko może jakoś „dopasować się”. Po prostu nie wiemy jak. W ten sposób nie możemy ani udowodnić ani odrzucić (U.G. też nie) nauk U.G. Nie znajdujemy się w położeniu, w którym możemy potwierdzić lub zaprzeczyć temu, o czym mówi. Nawet język, którym się posługuje, zbija nas z tropu. Nie ma niczego w naszej przeszłości lub w psychicznym wyposażeniu, do czego można by to odnieść. Czasami nawet zastanawiasz się, czy mówisz tym samym językiem. Nawet sama możliwość porozumiewania się wzbudza wątpliwości.

W tym kontekście powstaje nowa dialektyka: czytelnik lub słuchacz prosi o spójność i wyjaśnienie twierdzeń U.G., a U.G. replikuje, że ten pęd do wiedzy, poszukiwanie wyjaśnienia lub spójności (z jego strony) jest tym, w jaki sposób myśl konstruuje „ja”. Powiedziałaby, że właśnie w ten sposób intelekt wzmacnia samego siebie. I dodałby, że ten intelekt jest jedynym narzędziem zrozumienia, i że nie istnieje żadne inne narzędzie. Ponadto, kolejną częścią „pewności” U.G. jest to, że nie ma niczego do zrozumienia! Dla poszukującego zajmowanie się sobą jest „nie na temat”; ale U.G. twierdzi, że jest to głównym zainteresowaniem poszukującego. Mówi, że nie istnieją bezinteresowne dążenia. W tej kontrowersji, osobiście zgadzam się ze stanowiskiem U.G. Jak może być inaczej, jeżeli rozumiem i widzę przedstawioną przez niego analizę ludzkich problemów?

Przechodząc do przedmiotu osoby samego U.G. i jego życia, rzeczy są równie dwuznaczne: nie jest jasne, w jakim wymiarze jego życie jest odbiciem jego nauk. Znow, tu również pęd do weryfikacji, do znalezienia sensu w jego życiu, jest, jak wskazałby U.G., wyrazem naszej troski o siebie. Życie U.G., tak jak jego twierdzenia, nie pasuje do żadnego ustalonego wzoru. Z jednej strony, wydaje się żyć w nieciągłym stanie świadomości, gdzie to, co dzieje się w jednej chwili, jest odłączone lub „rozłączone”, jakby to sam U.G. wyłożył, od kolejnej chwili; z drugiej strony, on nie tylko pamięta nieskończoną ilość szczegółów z jego własnej przeszłości (i w nieskończoność opowiada o nich), ale również jest zdolny do planowania swoich podróży i spotkań z ludźmi, co wszystko razem wydaje się wskazywać na proces sekwencyjnego łączenia różnorodnych wydarzeń w pojedynczej świadomości. Wskazuje to, o tyle, o ile nam wiadomo, na istnienie procesu tworzenia siebie.

Identyczny paradoks występuje ewidentnie przynajmniej w kilku rozmowach zawartych w tej książce. Z jednej strony, rozmowy przebiegają w stylu wolnych skojarzeń,

as U.G. goes from one topic to another and answers questions without any rule or rhyme, sometimes without directly answering the questions posed to him. However this may appear, the main themes of U.G.'s teachings seem to come out of the conversations anyway, although it would appear to the listener that U.G. is more interested in trying to 'grind his axe' rather than answering the questions. On the other hand, U.G. is quite capable of a sustained conversation on a single topic, as can be evidenced in his interview with a scientist in Chapter 10 of this book. He can go in depth and focus on a problem and bring it to a conclusion, usually by cornering his listener in some fashion on other (by making remarks such as, in the above example, "What will you do, Sir?").

U.G.'s personal life is quite casual and informal. There is usually a party-like atmosphere around him. Wherever one sees him, he is generally surrounded by one or more of his friends whom he constantly jokes with and teases and who in turn do the same to him. When a stranger walks in, U.G. instantly cuts out all the jocularity, becomes serious and sits quietly, and waits for the visitor to start talking, after a few courtesies. Pretty soon, the visitor is dragged into the network of U.G.'s thought. It is very hard to escape the effects of U.G.'s conversations. You may end up joking around with him, or you may get upset with the result that both you and U.G. yell back and forth at each other, or you can't stand it anymore and leave the scene! There is no set pattern as to how a visitor would react to U.G. Of course, there are also those who think that U.G. and his teachings are phony.

But you do know that when you talk to U.G. your very existence is in question. That is probably the reason why some people feel quite threatened in U.G.'s presence. U.G. not only exposes all sorts of hidden motivations in what you have said, but he also negates most of what people say, thereby trying to dislodge their belief structure, using whatever means he has at his disposal. He knows that all beliefs are relative, and uses the relativity of belief to combat belief. In other words, he uses one belief to counter another belief, and then in another context he uses the second belief to counter the first. He does not hold to rules of consistency. Nothing is so sacrosanct for him that it has to be protected at all costs!

U.G.'s personal relationships (if that's what one can call them) are no exception to the above rule (or rather the absence of it.) Sometimes he would seem to personally want to see you and would seem to care for you.

jako że U.G. przeskakuje z tematu na temat i odpowiada na pytania bez żadnej zasady lub rytmu, czasami nie odpowiadając bezpośrednio na zadane mu pytania. Jakkolwiek by to nie wyglądało, i tak w rozmowie pojawiają się główne tematy nauk U.G., chociaż słuchaczowi może się wydawać, że U.G. jest bardziej zainteresowany próbami „naostrzenia swojej siekiery” niż odpowiadaniem na pytania. Z drugiej strony, U.G. dość dobrze potrafi utrzymać rozmowę na pojedynczym temacie, o czym świadczy jego wywiad z naukowcem z 10 Rozdziału tej książki. Potrafi zagłębić się i skupić na problemie i dojść do jego podsumowania, zazwyczaj poprzez zagonienie słuchacza w róg w ten czy w inny sposób (poprzez takie uwagi jak, w powyższym przykładzie, „Co zrobisz, Szanowny Panie?”)

Życie osobiste U.G. toczy się dość przypadkowo i nieformalnie. Zazwyczaj otacza go atmosfera zabawy. Gdziekolwiek go się zobaczy, zazwyczaj towarzyszy mu jeden lub więcej przyjaciół, z którymi nieustannie żartuje i przekomarza się, a którzy nie pozostają mu dłużni. Kiedy pojawia się nieznajomy, U.G. natychmiast porzuca żartobliwy nastrój, staje się poważny i siedzi cicho, czekając aż gość rozpocznie rozmowę, po wymianie kilku uprzejmości. Dość szybko, gość zostaje wciągnięty w sieć myśli U.G. Bardzo trudno jest uniknąć skutków rozmów z U.G. Możesz zakończyć swobodnie z nim żartując, albo możesz mieć dość, gdy obydwoje, ty i U.G., krzyczycie na siebie nawzajem, albo nie możesz już tego wytrzymać i porzucasz scenę! Nie ma ustalonego wzoru reakcji gościa na U.G. Oczywiście, są również tacy, którzy sądzą, że U.G. i jego nauki są fałszywe.

Ale nie wiesz, że kiedy rozmawiasz z U.G., kwestionowany jest cały twój byt. Dlatego prawdopodobnie niektóre osoby czują przerażenie w obecności U.G. On nie tylko odsłania wszystkie rodzaje ukrytych motywów w tym, co powiedziałaś, ale również neguje większość tego, co ludzie mówią, próbując unicestwić ich przekonania, korzystając z jakichkolwiek dostępnych mu środków. On wie, że wszystkie przekonania są względne, i wykorzystuje względność przekonania do walki z przekonaniem. Innymi słowy, wykorzystuje jedno przekonanie do przeciwstawienia się drugiemu przekonaniu, a później, w innym kontekście, korzysta z drugiego przekonania, by przeciwstawić je pierwszemu. Nie stosuje się do zasad spójności. Nic nie jest na tyle uświęcone dla niego, żeby musiało być chronione za wszelką cenę!

Osobiste związki U.G. (jeżeli tak ktoś mógłby je nazwać) nie są wyjątkiem od powyższej zasady (a raczej jej braku.) Czasami wydawać by się mogło, że on chce osobiście zobaczyć się z tobą i wydawałoby się, że troszczy się o ciebie.

(How many times one hasn't heard the remark from different people that no one cared for them as much as U.G. did?) He may call you or come to see you; he chats or jokes with you, eats with you, and so on. Yet, it looks like after he leaves, he rarely thinks about you again, (except when people talk about you, or in conversation, he would remember you). On the one side, he seems not to care how you live, whom you see, and so on, yet, on the other side, you will find him meddling with people's lives, teasing them and attacking them.

How does U.G. the person tally with U.G.'s teachings; does he live up to them? Of course, it's not a problem for U.G. You never hear him complaining about his life. (That's for sure.) He says that the thought never occurs to him that he should be in a different state than the state he is in. When he is sick, he does not complain. Again, on the other hand, there are exceptions to this. Although he does not normally go to a doctor on his own, he does consult doctors, (maybe only because there is a doctor on hand) to find out what they have to say about his condition. Not that he carries out their advice. U.G. says he does not have to live up to anyone's image of him (including the image of an enlightened man).

Many times he gives you the impression he is the most disinterested man in the world. He does not wish to change or convert anyone. Then why is he so concerned about some teachers like J. Krishnamurti? Why does he involve himself in controversies, or put down "everyone and everything"? Of course, he would say that he is only responding to you, coming to him and asking him all these questions. He by himself has no desire to say anything. You cannot but think of attributing various motives to him, such as seeking popularity, trying to succeed in competition, and so forth. At the same time, when you look at a picture of him looking at you, those eyes full of love, all your doubts and questions disappear. How does one deal with a person like U.G.?

All this ultimately boils down to an ambivalence which in fact hides a fundamental contradiction in the reader or listener (the present writer including): You can't take U.G., for you don't know how to take him; for, as U.G. would put it, if you really understand what he says you would instantly drop dead, that would mean 'clinical death' (to your self, at any rate); and that you cannot afford. And you can't leave him alone, because all your thinking will eventually bring him into the picture, because he and his teaching represent the limits or end of seeking.

(Ile razy nie słyszało się uwag ze strony różnych ludzi, że nikt inny tak się o nich nie troszczył jak U.G.?) On może do ciebie zadzwonić lub przyjść zobaczyć się z tobą; rozmawia i żartuje z tobą, je z tobą, itd. Jednak, wygląda na to, że po wyjściu, rzadko pomyśli o tobie ponownie, (chyba, że ludzie o tobie mówią, lub przy okazji rozmowy przypomni sobie o tobie). Z drugiej strony, wydaje się, że nie obchodzi go jak żyjesz, kogo widzisz, itd., jednakże z drugiej strony, spotkasz z się z tym, że miesza się w życie ludzi, przekomarza się z nimi i atakuje ich.

Na ile osoba U.G. pasuje do nauk U.G.; czy on żyje zgodnie z nimi? Oczywiście, to nie stanowi problemu dla U.G. Nigdy nie usłyszysz go narzekającego na swoje życie. (To jest pewne.) Mówi, że nigdy nie przychodzi mu do głowy myśl, że powinien być w innym stanie niż ten, w którym jest. Kiedy jest chory, nie narzeka. Znow, z drugiej strony, są wyjątki. Chociaż zazwyczaj nie chodzi do lekarza, konsultuje się z lekarzami, (być może jedynie dlatego, że znajduje się w obecności lekarza) żeby dowiedzieć się, co oni sądzą o jego kondycji. Nie to, by realizował ich porady. U.G. mówi, że nie musi dostosowywać się do niczyjzego wyobrażenia o nim (włączając w to wyobrażenie człowieka oświeconego).

Wiele razy daje ci do zrozumienia, że jest najbardziej obojętnym człowiekiem na świecie. Nie chce nikogo zmienić lub przekonać. Czemu więc tak bardzo obchodzi go niektórzy nauczyciele, jak J. Krishnamurti? Dlaczego samemu pakuje się w kontrowersje, lub dokłada "każdemu i wszystkiemu"? Oczywiście, powiedziałby, że on jedynie reaguje na ciebie, przychodzącego do niego i zadającego mu te wszystkie pytania. On samemu nie ma potrzeby mówienia niczego. Nie jesteś w stanie powstrzymać się od przypisywania mu różnych motywów, takich jak szukanie popularności, próby wygrania z konkurencją, itd. Jednocześnie, kiedy patrzysz na jego obraz spoglądającego na ciebie, te oczy przepełnione miłością, wszystkie twoje wątpliwości i pytania znikają. Jak postępować z taką osobą jak U.G.?

Wszystko to w końcu sprowadza się do dwuznaczności, która faktycznie ukrywa fundamentalną sprzeczność w czytelniku lub słuchaczu (włączając w to piszącego te słowa): Nie możesz pojąć U.G., ponieważ nie wiesz, jak go pojąć; jak by to ujął U.G., gdybyś naprawdę zrozumiał, co on mówi, natychmiast umarłbyś, co oznaczałoby „śmierć kliniczną” (jakby nie patrzył twojej jaźni); a na to cię nie stać. A nie możesz go opuścić, bo całe twoje myślenie w końcu przywoła jego obraz, ponieważ on i jego nauki symbolizują granice lub koniec poszukiwań.

Since we cannot truly 'understand' and accept what he says, we end up with the following contradiction instead. Inasmuch as U.G. represents the end of seeking, we would like to make him and his teaching the object of our interest. But the only way we can relate to him and his teaching is in a self-centered fashion, trying to possess him (wish you luck in that!), patronizing him, bragging about him and his teaching, trying to get his approval and confirmation of what we say or write or do, and so on. If that does not work, we go to the opposite extreme of trying to be independent of him, criticizing him, attacking him, and so forth. Both sides of this ambivalence are movements of our own thought. Both represent ways of grasping something, of seeking. We are trying to get somewhere, to change ourselves into something we are not. When we are free from the seeking, then U.G. and his teachings do not matter. Then we can drop them. Perhaps later in another context we will talk to him or to someone else about him or his teachings, and then we will think about him and his teachings again. Then we may fall headlong into a pattern of ambivalence again, not realizing until later that we have. Then we may drop him again. If that "falling and rising" of our concern with U.G. doesn't matter, then it does not matter if we ourselves are related to U.G. or not, and then it does not matter whether U.G.'s teachings are true or not. You merely return to your normal daily routine, whatever it consists of. The routine may include the movement back and forth, say, of being concerned and not so concerned with U.G. and his teachings, just as, when we are not conscious of ourselves, there may be a movement back and forth between being involved in things and being bored. When we become conscious of ourselves, we may let everything (even our concern for our fulfillment or freedom) go, or accept our condition, or merely return to the present moment, which is one and the same thing. This indeed is our "condition" and as far as we know there may no escape from it. But then if we are conscious of all this, we realize that this too is born of the need to become free and when we let that need go, we return to our normal routine, at least for the moment. Then as U.G. would say, "You can just as well take a walk." And there is nothing more to say....

A major portion of this work consists of various recorded dialogues between U.G. and different individuals. The first chapter is an essay written by Dr. T.R. Raghunath to present and critically evaluate U.G.'s thought.

Ponieważ nie potrafimy prawdziwie „zrozumieć” i przyjąć tego, co mówi, pozostaje nam następująca sprzeczność. O tyle, o ile U.G. symbolizuje koniec poszukiwań, chcielibyśmy uczynić jego i jego nauki przedmiotem naszego zainteresowania. Ale jedyny sposób w jaki możemy się do niego i jego nauk odnieść, jest egocentryczny, próbujący osiągnąć go (życząc szczęścia!), popierać go, wychwalać go i jego nauki, próbując zdobyć jego potwierdzenie tego, co mówimy, piszemy lub robimy itp. Jeżeli to się nie udaje, przechodzimy do krańcowej przeciwności, próbując uniezależnić się od niego, krytykując go, atakując go, itd. Obydwa krańce tej dwuznaczności są ruchami naszej własnej myśli. Obydwa reprezentują sposoby na schwytywanie czegoś, poszukiwanie. Próbowujemy się gdzieś dostać, zmienić siebie w coś, czym nie jesteśmy. Kiedy jesteśmy wolni od poszukiwań, wtedy U.G. i jego nauki nie mają znaczenia. Wtedy możemy je odrzucić. Prawdopodobnie później, w innym kontekście, będziemy rozmawiać z nim lub z kimś innym, o nim i jego naukach, i wtedy znowu pomyślimy o nim i jego naukach. Wtedy może znowu popadniemy w dwuznaczność, nie zdając sobie z tego sprawy. Wtedy znów możemy go porzucić. Jeżeli te „wzloty i upadki” naszego zainteresowania U.G. nie mają znaczenia, wtedy nie ma znaczenia, czy my sami jesteśmy lub nie, związani z U.G., i wtedy nie ma znaczenia, czy nauki U.G. są prawdą czy nie. Jedynie powracasz do swojej normalnej rutyny dnia, cokolwiek by się na nią nie składało. Taka rutyna może zawierać ruch tu i tam, powiedźmy, bycia zainteresowanym i nie bycia zainteresowanym U.G. i jego naukami, tak jak, kiedy nie jesteśmy świadomi siebie, może zaistnieć ruch tu i tam, pomiędzy byciem zaangażowanym w rzeczy i byciem znudzonym. Kiedy stajemy się świadomi siebie, możemy pozwolić na odejście wszystkiego (nawet naszego zainteresowania naszym spełnieniem lub wolnością), lub zaakceptować nasz stan, lub jedynie powrócić do teraźniejszości, co wychodzi na to samo. To, zaprawdę, jest naszym „stanem”, i na ile wiemy, może nie być stąd ucieczki. Ale wtedy, jeżeli jesteśmy tego wszystkiego świadomi, zdajemy sobie sprawę, że to również zrodziło się z potrzeby stania się wolnym i kiedy pozwolimy tej potrzebie odejść, wracamy do rutynowych czynności, przynajmniej na chwilę. Wtedy jak powiedziałby U.G., „Możesz równie dobrze po prostu pójść na spacer.” I nie ma już nic więcej do powiedzenia...

Większa część tej pracy składa się z dialogów między U.G. i różnymi osobami. Rozdział pierwszy jest esejem napisanym przez Dr. T.R. Raghunatha przedstawiającym i krytycznie oceniającym myśl U.G.

The last chapter is an account written by an anonymous lady in which she relates her rather dramatic encounter with U.G. We thought that this would give the reader at least one example of the many possible impressions U.G. might leave with his audience. The dialogues are transcribed and minimally edited to ensure readability. Where we thought it might be helpful to make passages more intelligible, we have supplied some missing links in square brackets, as for example, a noun for a pronoun whose reference is not clear, or an explanation of what U.G. in a given context is either referring or pointing to.

Thanks to Wendy Moorty for her help in reading the manuscript and suggesting innumerable corrections and changes.

J.S.R.L. Narayana Moorty
Seaside, California, U.S.A.
August 19, 1991

Ostatni rozdział został napisany przez anonimową Panią, w którym relacjonuje ona jej raczej dramatyczne spotkanie z U.G. Sądziłyśmy, że to dostarczy czytelnikowi, przynajmniej jednego z wielu możliwych przykładów wrażeń, które U.G. pozostawia u swojej publiczności. Dialogi zostały przepisane z taśm i poddane minimalnym korektom w celu zapewnienia czytelności. Tam, gdzie jak sądziłyśmy, pomocne może być poprawienie możliwości zrozumienia tekstu, umieściliśmy pewne skojarzenia w kwadratowych nawiasach, jak na przykład, rzeczownik przy zaimku, którego odniesienie jest niejasne, lub wyjaśnienie, do czego U.G. w danym kontekście się odnosi lub na co wskazuje.

Dziękujemy Wendy Moorty za pomoc przy czytaniu manuskryptu i propozycje niezliczonych poprawek i zmian.

J.S.R.L. Narayana Moorty
Seaside, Kalifornia, U.S.A.
Sierpień 19, 1991